

## Gaśnie gwiazda wielkiego szpiega

## Co się kryje za „chorobą” von Papena?

ANKARA, 21.IX (Reuter). — Potwierdza się wiadomość o chorobie amb. Rzeszy w Turcji, von Papena, który przebywa obecnie w Smyrnie.

Od kilku tygodni krążą pogłoski, że Franciszek von Papen popadł w niełaskę i że wezwany do Berlina, odmówił powrotu. Von Papen razem z synem marsz. Hindenburga ułatwili w 1933 roku dojsię do władzy Hitlera. Mimo to Papen nigdy nie zdobył całkowitego zaufania Hitlera. W 34 roku, podczas wielkiej „czystki”, Papen znajdował się na czarnej liście. Cudem jedynie uniknął śmierci. Natomiast sekretarz jego został zamordowany przez bojówkę SS na rozkaz Himmlera. Papen wycofał się wówczas do swego majątku w zachodnich Niemczech i przez swych przyjaciół, ministra finansów hr. Krossiga usiłował na-

wiązać kontakt z Hitlerem i Goeringiem.

W 1938 roku Papen chwycił nadarzącą się okazję ponownego zaskarżenia sobie zaufania Hitlera. Zgodził się wyjechać do Wiednia jaokako ambasador Rzeszy, by tam przygotować Anschluss. Ambasada niemiecka w Wiedniu, pod kierownictwem Papena stała się gniazdem szpiegowskim. Przed wybuchem wojny Hitler, ufając zdolnościom dyplomatycznym von

Papena, wysłał go do Ankary. Naprawdę jednak usiłował Papen rozluźnić węzły, łączące Turcję z Wielką Brytanią.

Misja jego skończyła się całkowitym niepowodzeniem. Ściągnął on również na siebie podejrzliwość Gestapo, które twierdziło, że Papen prowadzi podwójną grę. Ambasador kilkakrotnie jeździł do Hitlera i usiłował się oczyścić ze stawianych mu zarzutów. P

## WŁOSI NIE ŚPIEWAJĄ NIEMCOM — WRÓĆ DO SORRENTO

## Berlin komponuje nowy termin „wahającego się” pościgu

M. p., 21 września.

Własna obsługa radiowa APW. — Piechota V-ej armii amerykańskiej po zacię-

tych walce na bagnety w niezwykle trudnym terenie górystym wyparła Niemców ze wzgórz półwyspu Sorrento, dominujących nad Zatoką Neapolitańską. Oddziały niemieckie wycofują się w kierunku północnym. Odwrót zamyka piechota. Od czasu do czasu odzywają się ciężkie moździerze niemieckie, które jednak na-

próżno usiłują przeszkodzić lądowaniu dalszych posiłków w rejonie Salerno. Lotnictwo amerykańskie i brytyjskie nieustannie bombardują cofające się wojska niemieckie, nie dając im wytchnienia.

VIII armia kontynuuje marsz w kierunku północnym. W rejonie Taranto zajęte zostało miasto Gioja, które było głównym ośrodkiem oporu niemieckiego na południowy zachód od Taranto. Z innych, świeżo zdobytych miejscowości wymienić należy Conturasi, położoną 20 mil w głąb lądu, w zatoce Salerno, i Castel Nuovo o 30 mil na północny wschód od Neapolu.

Z rejonu Salerno we Włoszech południowych Niemcy donoszą o darennych atakach brytyjskich na pozycje niemieckie, twierdząc równocześnie, że na wschód od Salerno nieprzyjaciel „wahający się, pośpiecha za wojskami niemieckimi, które są w odwrocie”.

Radio algijskie ogłasza, że słynna miejscowość Amalti w Zatoce Neapolitańskiej została już zajęta.

najbliższych uderzeń na Niemcy.

Premier Churchill uściłnął rękę wszystkim, którzy przybyli na dworzec na powitanie, podszedł do parowozu, wymienił kilka zdań z maszynistą i palaczem, dziękując im za bardzo przyjemną podróż.

Przed dworcem tłum żołnierzy znajdujących się na urlopie, zgotował premierowi entuzjastyczne powitanie.

Burch kończy swe sprawozdanie następującymi słowami: „Kiedy premier wszedł na Downing - Street 10 (prezydium rady ministrów), zdawało się, że okręt Anglii płynie pewnie, kapitan był znowu na mostku.



Winston Churchill.

## Pięta achillesowa Japonii

M. p., 21 września.

Kapitulacja Włoch wywołała piorunujące wrażenie nie tylko w Europie i Ameryce, ale także — a może nawet przede wszystkim — w Japonii. Mówią o tym telegramy różnych agencji, które przedostały się z Japonii, pomimo surowej cenzury wojennej. Nie jest również przypadkiem, że Mussolini w swojej historycznej mowie radiowej wykrzykiwał z furją, iż zarówno Niemcy jak i Japonia odrzucają myśl o kapitulacji i że oba te państwa będą nadal prowadziły wojnę.

Jakaż jest przyczyna, dla której załamanie się Włoch wywołało tak niesłychany zamęt w krainie Mikada? Przecież trzejwi Japończycy nie od dziś zdawali sobie sprawę ze słabości wojskowej i politycznej swych włoskich sojuszników.

Przyczyną zamętu w Japonii jest zupełnie zwichnięcie dotychczasowego stosunku sił obu stron walczących na morzu. Japończycy liczyli się od dawna z klęską Włoch, ale nie przypuszczali, że załamanie się tego partnera „Osi” pociągnie za sobą natychmiastowe przekazanie Aliantom całej floty wojennej Italii i statków handlowych, pływających pod włoską banderą. Tymczasem właśnie na tym odcinku kapitulacja Włoch została przeprowadzona w stu procentach i to z błyskawiczną szybkością.

Dzisiaj jest już rzeczą jasną, że bardzo znaczna część sił morskich Aliantów, które dotąd spełniały swe zadanie w rejonie Morza Śródziemnego, zostanie skierowana na inne wody, z szczególnym uwzględnieniem Dalekiego Wschodu. Japonia, której po zdradzieckim napadzie na Pearl Harbour i po zatopieniu wspaniałych, brytyjskich okrętów wojennych na wodach Malajskich, wydawało się, że wy równała na swoją rzecz szansę zwycięstwa na morzach — widzi z przerażeniem, że bieg wydarzeń zmierza w zupełnie odwrotnym kierunku. Flota amerykańska powetowała już swoje straty, a flota brytyjska będzie mogła obecnie wysłać na wody Pacyfiku liczne jednostki, zwolnione przez kapitulację floty włoskiej. Kto wie, czy już jutro lub pojutrze flota włoska nie

stanie się aktywną częścią sił morskich Zjednoczonych Narodów.

Japonia rozumie, że uzyskanie przez Aliantów zdecydowanej przewagi na morzu oznacza kres wszelkich japońskich nadziei. Słabą stroną Japonii w rozgrywce międzynarodowej, jej piętą Achillesową, była i jest właśnie jej pozycja na wodach daleko-wschodnich, starannie maskowana pozorami „niezwykłej” potęgi. Japonia ma za mało okrętów wojennych, gdyż w ciągu ostatnich lat pozostała w tyle w wyścigu zbrojeń morskich, a straty, zadane jej w kilku kolejnych bitwach, były znacznie wyższe, niż te, do których Japończycy się przyznawali. Poza tym Japończykom daje się odczuwać dotkliwy brak tonażu handlowego.

W pierwszym roku po przystąpieniu do wojny, imperialiści japońscy obsadzili różne tereny, odległe nie tylko od Japonii, ale też wzajemnie od siebie. Utrzymywanie łączności z wszystkimi tymi krajami okupowanymi i zabezpieczenie szlaków morskich przy pomocy floty wojennej — oto zadania, które już dotąd przekraczały możliwości japońskie. Co będzie po załamaniu się Włoch, gdy stosunek procentowy okrętów wojennych na Pacyfiku przechylił się zdecydowanie na niekorzyść Japonii i gdy ogólna ilość tonażu alianckiego Włoch zwiększa się, a ogólna ilość tonażu Osi ulega groźnemu skurczeniu?

Stumilionowy naród japoński ma poważne rezerwy ludzkie, które mógłby rzucić na fronty wojenne. Ale Japonii brakuje wale zawsze surowców dla wyposażenia dziesiątków czy setek nowych dywizji. Zdobyte tereny z roku 1941 umożliwiłyby w zasadzie dobrojenie Japonii. Ale zasadniczym, przedwstępnym warunkiem tego dobrojenia musiałaby być snoboda ruchów japońskich na wodach daleko-wschodnich. Tymczasem — jak już powiedzieliśmy — Japończykom brak statków handlowych do przewozu surowców i brak okrętów morskich do należytego ubezpieczenia transportów. Teraz będzie jeszcze gorzej. I tu właśnie tkwi źródło japońskiego przerażenia po kapitulacji Włoch.



Marsz. Tedder, dowódca lotnictwa bryt.

## Jesteście przyszłością naszej marynarki

## Wódz Naczelny na promocji podchorążych

LONDYN, 21.IX (PAT). — Naczelny Wódz Gen. Sosnkowski dokonał 17 bm. promocji 4 podchorążych marynarki wojennej. Pierwsza tego rodzaju uroczystość zgromadziła naczelne władze marynarki z wiceadmirałem Świrskim i komandorem Korytowskim na czele. Generał Sosnkowski wygłosił krótkie przemówie-

nie: „Skończył się dziś wasz żołnierski okres, w którym za was myśleli inni. Obecnie na was, oficerów, spada obowiązek myślenia i brania odpowiedzialności za innych. Jesteście przyszłością naszej marynarki wojennej, której dalsza rozbudowa

w znacznej mierze od was zależy. Życzę wam dużo żołnierskiego i osobistego szczęścia”. Przemówienie jednego z promowanych zakończyło uroczystość, po czym Gen. Sosnkowski odbył dłuższą pogawędkę z nowomianowanymi.

## W odpowiedzi Mussoliniemu

## Badoglio wzywa do walki z Niemcami

LONDYN, 21.IX (Własna obsługa radiowa APW). — Marszałek Badoglio, szef rządu włoskiego, wygłosił przemówienie, które jest odpowiedzią na ostatnią tyradę Mussoliniego.

Opór jest sprawą egzystencji narodu włoskiego. Przykład walki partyzanckiej bierze z tamtej strony Adriatyku. Jest naszym absolutnym obowiązkiem walczyć po stronie Wielkiej Brytanii i Stanów Zje-

dnoczonych przeciw Niemcom

Włosi! — oświadczył marszałek — Niemcy są naszymi jedynymi wrogami. Musimy podjąć z nimi walkę. Sabotujcie ich zarządzenia, starajcie się niszczyć drogi komunikacyjne na obszarach okupowanych przez najeźdźców niemieckich. Godzina wolności się zbliża. Przemówienie swe marszałek zakończył okrzykiem — Niech żyją Włochy! Niech żyje król!

Ś.p. Gen. Sikorski  
NIE PADŁ OFIARĄ SABOTAŻU

LONDYN, 21.IX (Reuter). — Sprawozdanie komisji badającej przyczyny katastrofy lotniczej, w której ś.p. gen. Sikorski stracił życie, stwierdza, że nie zachodzi tu wypadek sabotażu.

Katastrofa została spowodowana zepsuciem się mechanizmu wznoszenia się, co spowodowało, że pilot stracił kontrolę nad aparatem.



PRZED DNIEM PROTESTU

# TRAGEDIA „MŁODEGO LASU”

## Katastrofalny spadek liczby dzieci w Polsce

M. p., 20 września.

W nadchodzącą niedzielę, w dniu 26 września, odbędzie się we wszystkich ośrodkach Polonii na świecie wielka manifestacja protestu przeciwko przesładowaniu dzieci polskich. Wszędzie, gdzie może się rozlegać wolne słowo polskie, odbędzie się zebrań, w czasie których opina świąta zostanie poinformowana o straszliwej tragedii, jaką przechodzi młode pokolenie polskie i o konieczności stosowania doraźnych środków ratowniczych.

Kraj nasz cierpi niewymownie, a wieści stamtąd nadchodzące są dla nas wszystkich niestychanie ciężkie i bolesne. Ale wieści o wyniszczeniu młodzieży polskiej, o cierpieniach dziecka polskiego, o katastrofalnym spadku liczby tych dzieci, przejmują nas jeszcze w wyższej mierze niż wszystko inne.

Do tej troski dołączają się jeszcze troska o los innych dzieci polskich, które nie z własnej woli znalazły się w ciężkich warunkach, o tysiące kilometrów od Kraju, a których część tylko znalazła się potem bądź to wśród nas, bądź to, otoczona opieką, w różnych posiadłościach Imperium Brytyjskiego.

Zanim wraz z innymi pismami i instytucjami polskimi połączymy się w dniu 26 b. m. we wspólnym proteście — oddajemy już dziś — na podstawie cyfr i faktów, zebranych przez Światowy Związek Polaków — obraz sytuacji dzieci polskich w Kraju.

W roku 1939 było w Polsce około 11.415.000 dzieci w wieku do lat 15. Liczba ta w ciągu lat wojny i okupacji ulega katastrofalnemu zmniejszeniu, rozmiarów którego nie jesteśmy w stanie w tej chwili ustalić. Wielkie liczby dzieci zginęły w czasie działań wojennych na ziemiach polskich, zwłaszcza zaś wskutek bombardowania miast otwartych. Cztery lata prześladowań i teroru i wszelkiego rodzaju akcji przesiedleńczych wpłynęły na coraz większy spadek liczby dzieci polskich.

### BRAKI ŻYWNOŚCIOWE I ODZIEŻOWE,

sprzyjają rozwojowi chorób epidemicznych.

Wartość kaloryczna żywienia dziennego, jakiej dziecko potrzebuje, wynosi 700 kalorii dla niemowlęcia i dochodzi, w miarę wieku dziecka do 3.000 kalorii dziennie. W lipcu 1941 r. racja żywnościowa przyznana dziecku polskiemu dawała 467,2 kalorii dziennie. Od tego czasu sytuacja stale się pogarsza. Cyfra ta dotyczy racji żywnościowej przyznanej ludności polskiej, racje zaś ludności żydowskiej były jeszcze mniejsze.

Możliwości dożywiania dzieci na tzw. „czarnym rynku” nie są dostępne dla wszystkich, ceny bowiem na tym rynku są niewiarygodnie wysokie, zarobki zaś bardzo małe. Niezależnie od tego, za zakupy na rynku nielegalnym grożą wysokie kary, do kary śmierci włącznie. Sytuacja dzieci, zamieszkałych na wsi — a pamiętać należy, że większość ludności polskiej to ludność rolnicza — mogłaby być lepsza, gdyby ludność ta mogła odłożyć jakieś produkty rolne na własne potrzeby. Władze jednak okupacyjne obciążyły produkcję rolną olbrzymimi kontyngentami, które muszą być oddawane Niemcom i wprowadziły jednocześnie ostre kary za niedostarczanie tych kontyngentów.

Możliwości dożywiania dzieci w drodze akcji społecznej są również bardzo

skromne, ze względu na ogromne zubożenie kraju oraz na kontrolę wszelkich przejawów życia społecznego przez Niemców. Dzięki wysiłkom społecznym w większych miastach i śródmieściach fabrycznych powstały w Polsce okupowanej kuchnie dla najuboższych, które robią wszelkie wysiłki dla ratowania dzieci od śmierci głodowej. Szczupłość jednak środków finansowych i trudności w zdobywaniu dodatkowych ilości pożywienia ograniczają działalność tych kuchni.

Jedną z klęsk społecznych, jakie nawiedziły Polskę w okresie okupacji, są

### FATALNE BRAKI ODZIEŻOWE,

które z konieczności odbijają się najdotkliwiej na dzieciach.

W związku z kampanią rosyjską Niemcy przeprowadzili na ziemiach polskich rekwizycje ciepłej odzieży. Dalej wiadomo, że odzież dopuszczana przez okupantów na teren Polski, zrobiona jest ze sztucznego nietrwałego włókna, pierwszeństwo zaś w nabywaniu jej mają zamieszkali w Polsce Niemcy. Przydzielają oficjalne odzieży są niezwykle szczupłe, na zakupywanie zaś odzieży na „czarnym rynku” olbrzymia większość ludności polskiej nie może sobie pozwolić.

Brak odzieży daje się we znaki ludności polskiej zwłaszcza w okresach zimowych, wobec zupełnego braku opału. Wszystkie zbędne, a nawet często i potrzebne części mieszkań, jak meble, podłogi drewniane itp. spalono już w ciągu bardzo ciężkiej zimy 1939/40. Następne zimy przetrwano w mieszkaniach nieopalanym. Ceny węgla, niedostępnego w ramach oficjalnych przydziałów, na wolnym rynku osiągnęły zawrotną wysokość.

Dodać należy, że trudności mieszkaniowe w Polsce okupowanej są ogromne. Wiele miast i wsi całkowicie zrównano z ziemią w czasie działań wojennych, lub później w okresie okupacji tytułem represji.

Jako skutek takich warunków życiowych, szerzą się w Polsce okupowanej

### EPIDEMIE DURU PLAMISTEGO,

### DURU BRZUSZNEGO I CZERWONKI.

Specjalnie dzieciom daje się we znaki epidemia paraliżu dziecięcego (reningitis) oraz gruźlica o bardzo złośliwym przebiegu.

Oto co na ten temat pisze ludowe wydawnictwo dla kobiet „Żywiec”, ukazujące się „gdzieś w Polsce Walczącej”:

„Coraz ostrzej, coraz groźniej szerzy się w miastach gruźlica. Przed wojną przeciętnie obliczano 2.422 zachorowań miesięcznie. W r. 1941 obliczono 4.000 zachorowań miesięcznie. Liczba zgonów wzrosła więcej niż trzykrotnie.

„Ludzie chorują i mrą, bo nie dojadają, nabiału, mleka, jaj nie spożywają całymi miesiącami, bardziej więc są podatni na zarazę. — Musimy zacząć walkę z tą straszną chorobą, trzeba sobie powiedzieć: każdy jako tako zamożny na wsi musi wziąć do siebie na odżywienie choć jedno dziecko, choć jedną matkę w czasie lata. Organizować trzeba pomoc zbiorową. Krewnym, znajomym, lub za ich pośrednictwem najbardziej potrzebującym posyłać do miast co tylko z jedzenia pocztą, lub okazją da się posłać. Siła fizyczna i zdrowie jednostek, to siła i zdrowie narodu. Mamy tysiąc sposobów na to, aby okazać pomoc ludności z miasta. Trzeba się tylko zbyć sobkostwa, które około siebie zgromadza dobra, o innych nie dbając. Wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za zdrowie narodu. Kto tylko może i jak, niech pomaga. Pamiętajmy! To też jest forma walki z wrogiem: RATUJMY swoich od śmierci gruźliczej!”

### Dramat przesiedleń

Od roku 1939 po dzień dzisiejszy, na ziemiach polskich jak są długie i szerokie, trwa tragedia przesiedleń. Jedną z pierwszych tego rodzaju akcji było wysiedlenie Polaków z ziem zachodnich, jedną z ostatnich — akcja wysiedlenia chłopów z Zamojszczyzny. Niemcy przesiedlają również

ludność miejską jak i ludność wiejską, osiadłą na miesjcu od szeregu wieków. Warunki przesiedleń są zwykle jednakowe: kwadrans czasu na spakowanie dobytku i długa jazda w zaplombowanych wagonach, bez chleba i bez wody. Podróże takie z konieczności odbijają się najgorzej na dzieciach.

Wydana w Kraju, w sierpniu 1942 r., broszurka „Golgota” podaje, iż „starych i młodych, konających i położnicę, starców i dzieci wywozi się do wspólnych baraków przejściowych. Przez piekło baraków łódzkich przeszło parę set tysięcy polskich rodzin, pozostawiając za sobą trupy dzieci, które umierały masowo na zapalenie opon mózgowych. W ubikacji, zwanej łazienką, lecz pozbawionej wody bieżącej, składano trupy zmarłych w ciągu doby. Tam również stała beczka z wodą, dostarczana co drugi dzień i mającą zaspokoić pragnienie paru tysięcy ludzi. W barakach łódzkich noworodki kąpało się w czarnym płynie, zwanym kawą — w jedynej ciepłej cieczy, jaką można było otrzymać dzięki ofiarności towarzyszy niedoli, którzy wyrzekli się śniadania”.

Najgłośniejszym echem w Polsce odezwiała się zbrodnia wysiedleń z Zamojszczyzny, której tragicznym fragmentem było

### ODDZIELENIE DZIECI OD RODZICÓW.

Dokonane ono zostało ze straszną bezwzględnością; wydarto matkom dzieci od kilku miesięcy do lat 12; dzieci ponad lat 12 posłano na roboty do Niemiec. Część dzieci z Zamojszczyzny poddano badaniom „z punktu widzenia rasowego” i wywieziono do Niemiec celem znieszczenia w słynnych „obozach poprawy rasy”. Reszta dzieci bląkała się przez długie miesiące po całej Polsce w nieopalanym, brudnym pociągach towarowych. Wreszcie Niemcy przy-

dzielili nieszczęsne dzieci poszczególnym gminom województw warszawskiego, lubelskiego i radomskiego na utrzymanie. Wiele dzieci zmarło w obozie rozdzielczym pod Zamościem i w pociągach, a niemal wszystkie uległy poważnym schorzeniom. Wszystkie te akcje przesiedleńcze fatalnie wpływają na wzrost śmiertelności, na szerzenie się chorób epidemicznych i obniżenie stanu zdrowia zarówno na wsi jak i w miastach. Na warunkach mieszkaniowych polskiej ludności miejskiej odbiły się zwłaszcza przesiedlenia związane z tworzeniem osobnych dzielnic polskich, niemieckich i żydowskich.

### Deportacje

Wielki ubytek dzieci spowodowało deportowanie do Rosji przez okupacyjne władze rosyjskie w r. 1940 ponad 1.000.000 mieszkańców ziem wschodnich, w tym około 200.000 dzieci. Deportacje odbywały się przeważnie w miesiącach zimowych, przy czym śmiertelność dzieci w czasie długo trwających podróży była bardzo poważna. Rząd polski, po zawarciu umowy polsko-rosyjskiej w r. 1941, wywiózł z Rosji około 17.500 dzieci i umieścił je w Indiach, w Palestynie, w Persji i w Afryce Wschodniej, a częściowo i w Meksyku. Wśród dzieci pozostałych w Rosji śmiertelność jest nadal bardzo duża.

x

Ponurą pozycją spadku liczby dzieci w Polsce jest wymordowanie olbrzymiej większości dzieci żydowskich, które ginęły wraz z dorosłymi. Zagranicę dotarło wiele wstrząsających opisów okrucieństwa niemieckiego w stosunku do tych dzieci, wśród nich zaś najbardziej chyba wstrząsający był ów opis wywiezienia z getta warszawskiego „pociągiem śmierci” wozowego sierocińca wraz z jego twórcą, Januszem Korczakiem.

## Możliwości niesienia pomocy dzieciom w Polsce

Możliwości te są dwójakie: są więc akcje, które należy rozpocząć już dzisiaj i przeprowadzić na jak największą skalę, ale które realizowane będą dopiero po zakończeniu działań wojennych. Istnieją jednak również drogi pomocy natychmiastowej.

Do pierwszych możliwości należy akcja powojennej zaopatrzenia dzieci w Polsce w żywność, odzież i lekarstwa. Wymaga to 1) przygotowania odpowiedniej ilości i jakości zapasów żywnościowych, odzieży i lekarstw dla wysłania do Polski skoro tylko to będzie możliwe, 2) zapewnienia dostawy żywności do Polski do czasu gdy odbudowa kraju pozwoli na zaopatrywanie się z własnej produkcji, 3) przygotowania i zorganizowania szybkiej dostawy tej żywności wszystkimi możliwymi środkami, nie wyłączając w pierwszym okresie transportu drogą powietrzną. Ten zakres pomocy powojennej objęty jest akcją przygotowawczą Leith Ross'a w Wielkiej Brytanii i komitetu Lehman'a w U.S.A.

Do tej samej kategorii akcji należy organizacja zapewnienia dzieciom opuszczonej opieki w ramach opieki zakładowej i pozakładowej, a dzieciom bezdomnym dachu nad głową w ramach szybko przeprowadzonej walki z bezdomnością wśród ludności polskiej. Wreszcie konieczną będzie przeprowadzenie starannie opracowanego programu regeneracji organizmu młodego pokolenia w Polsce przez racjonalne, systematyczne i na długi okres czasu

rozciągnięte odżywianie matki i dziecka i przez zapewnienie matce i dziecku właściwej opieki higieniczno-lekarskiej.

Wszystkie te akcje, przygotowywane przez rząd polski i rządy sprzymierzone powinny być jak najsilniej poparte przez społeczeństwo polskie zagranicą.

Groza sytuacji dzieci w Polsce wymaga jednak również akcji ratunkowej w granicach możliwości istniejących już obecnie. Chodzi mianowicie o zapewnienie dzieciom polskim pomocy żywnościowej w postaci mleka skondensowanego i innych odżywek oraz w postaci lekarstw i witamin już teraz. Precedens istnieje już odnośnie Grecji a także innych krajów, jak Belgia, których rządy uzyskały pewne możliwości akcji ratunkowej dla głodującej ludności.

Dzieci do lat 16 w Polsce potrzebują: co najmniej 7000 tonn sproszkowanego mleka miesięcznie. Ludność polska korzystała do tej pory z pewnej pomocy w rozmiarach bardzo szczupłych, nie pozostających w żadnej proporcji z tragizmem sytuacji. Należy pomoc tę wielokrotnie zwiększyć i zagwarantować przez powierzenie przewozu i rozdzielu żywności Międzynarodowemu Czerwonemu Krzyżowi, że z żywności tej nie skorzysta nieprzyjaciel. Sytuacja dzieci w Polsce wymaga, aby rozmiar pomocy natychmiastowej dostosowany został choć w części do ogromu nieszczęść milionów dzieci, skazanych na niedożywianie i śmierć głodową.

MLP.

## MODLITWA polskiego dziecka

Święty Boże, Święty Mocny, Święty a Nieśmiertelny,

Ja, dziecko kraju, który żyje w mece

proszę, do stóp Twych świętych wznosząc ręce:

Daj, bym był dzielny.

Daj mi moc męża i daj mi dumę męża.

Niech serce moje dla Polski uderza

takim uczuciem, co wszystko zwycięża. —

miłością syna, wiernością żołnierza.

Roztocz opiekę nad moim własnym domem,

chroni go przed klęską i ciężką żałobą.

Ojczy, wysłuchaj gorącej modlitwy

polskiego dziecka i strzeż, dobry Boże

naszych żołnierzy, którzy w ogniu bitwy

walczą w powietrzu, na lądzie i morzu.

(Z „Biedronki”, pisemka dla dzieci tajnie wydawanego „gdzieś w Polsce Podziemnej”).



# Polska symbolem wolności narodów W ANKARZE — O NAS

M. p., 20 września.

Uzyskanie decydującej przewagi wpływowej Aliantów nad państwami „Osi”, przesądzającej już dziś wynik wojny na korzyść Narodów Zjednoczonych, było powodem, że jeszcze na kilka miesięcy przed kapitulacją Włoch ożywiła się dyskusja prasowa na temat Europy powojennej. O ile prasa krajów alianckich dyskutuje tę sprawę wstrzeżliwie, mając na uwadze „problemy dnia”, związane z wydarzeniami wojennymi na różnych frontach, — o tyle prasa krajów neutralnych, jako mniej skrupowana potrzebami „strategii wojennej”, coraz szerzej rozstrząsa różne problemy polityczne, których rozwiązanie będzie musiało nastąpić zaraz po zakończeniu wojny.

Jednym z głównych tematów tej dyskusji jest *sprawa Polski*. Zainteresowanie publicystów sprawami polskimi wpływa niekonięcznie tylko z sympatii dla naszego Państwa, lecz — jak wynika z przebiegu dyskusji prasowej — stosunek wielkich mocarstw do Polski jest traktowany przez państwa mniejsze jako *probież istotnych celów wojennych stron walczących*; stanowisko poszczególnych rządów alianckich wobec żyjących zagadnień polskich jest uważane jako precedens dla przyszłych posunięć politycznych tych mocarstw w odniesieniu do państw mniejszych.

Odzwierciedleniem tej dyskusji są *głosy prasy tureckiej*, najliczniej do nas docierające, jako najbliższe nas znajdującego się kraju neutralnego.

W ankarskim dzienniku „Ulus”, będącym półurzędowym organem tureckim, znajdujemy też najbardziej zdefiniowane tej roli Polski.

W artykule p.t. „Związek Sowiecki a Polska”, napisanym przez znanego publicystę Ataya i ogłoszonym w piśmie tym dnia 28. IV. 1943 r., czytamy:

„Polska jest dziś symbolem wolności narodów”, a zaraz dalej spotykamy zdanie: „Polska stała się ośrodkiem pewnego kryzy su ideowego”. Zdania te, zamieszczone na łamach powściągliwego, chociażby ze względu na swój półurzędowy charakter „Ulusa”, jest najbardziej stanowczym stwierdzeniem międzynarodowego, doniosłego znaczenia zagadnienia polskiego.

Gdy dziś przemawia premier rządu polskiego lub polski minister spraw zagranicznych, nie jest to głos osoby broniącej jedynie „interesów” swego kraju, lecz jest wystąpieniem uzasadnionym się głośnym echem w wielu stolicach w Europie i poza Europą.

Gdy w czerwcu 1943 r., śp. gen. Sikorski wygłosił swoją ostatnią wielką mowę, — wychodzący w Istambule w języku francuskim dziennik „La Turquie” pisał dn. 29 VI. 1943 w artykule „Milcząca Polska”: „Polacy poprzestają na podkreślaniu z całą jasnością i stanowczością, na jaką się mogą zdobyć, praw, które im dają ich ofiary, ich udział w wojnie i formalne przyrzeczenia ich Aliantów. Trzeba uważnie przeczytać mowę, którą wygłosił w Bejrucie gen. Sikorski, aby zrozumieć wszystko co ona zawiera”. Następnym dniem przytacza wypowiedź gen. Sikorskiego, iż *nie może być mowy o podziale Europy na strefy wpływów i że idea federacyjna nie została bynajmniej porzucona*.

Tenże sam dziennik kilkanaście dni przed tym ogłosił artykuł p.t. „Powojenna Polska” pióra prof. Adama (10.VI. 1943), gdzie czytamy:

„Przykład odważnego narodu, który poświęciwszy się, ufając słowu danemu przez Aliantów, jeśli miałby być potem ofiarą tragicznego oszukaństwa, byłoby to w konsekwencji fatalnym błędem w konstrukcji nowego porządku demokratycznego”.

W tej wielkiej dyskusji, która obecnie toczy się na temat powojennego urządzenia Europy, głos zabiera czterech mówców: W. Brytania, St. Zjednoczone, Rosja Sowiecka i Rzeczpospolita Polska. *Głos Polski*, aczkolwiek nie reprezentuje tego ciężaru gatunkowego wartości materialnych, militarynych i ekonomicznych co tamte mocarstwa, tym niemniej jednak dysponuje *wielkimi wartościami idealnymi*. Głos Polski rozlega się rzadziej niż głos trzech pierwszych mówców, ale pamiętać musimy, że głosu tego słucha wielkie audytoria liczących, ujarzmionych narodów. I dlatego, gdy publicysta turecki Atay nazwał Polskę „symbolem wolności narodów”, nie był to zwrot retoryczny, lecz najbardziej trafne określenie obecnej roli Państwa Polskiego.

Audytoria to słucha w milczeniu. Mało kto z niego może zabrać głos. Za to prasa paru krajów neutralnych, którym szczęśliwie udało się pozostać po za okropnościami wojny i do których należy Turcja, może odpo-

wiedzieć w imieniu tego audytoria. Głos tej prasy neutralnej czyni nas świadomymi faktu, iż Polska przemawia nie tylko imieniem 35 milionów swoich obywateli, ale równie i w imieniu wielu dziesiątków milionów innych dziś ujarzmionych mieszkańców Europy, w obronie których Naród Polski również podniósł broń i września 1939 r.

Okoliczność ta powoduje, że w przeciwieństwie do „dyplomatycznych „posunięć pewnych państw na arenie polityki międzynarodowej, które w żaden sposób nie mogą, lub nie chcą zrozumieć, o co swą krew przelewają żołnierze i w imię czego cierpią ich rodziny w okupowanych krajach — polska polityka zagraniczna *jasno ustala swoje cele*. Nic w nich niema dla przetargów politycznych i rząd polski nie może się ich wyrzec, bo to są cele, za które przelewają krew i oddają życie polscy żołnierze: ci w wojsku po za granicami kraju i ci w Polsce w armii podziemnej.

Z. K.

## Nasza Kronika

### KALENDARZYK

Dziś: Mateusza.

Jutro: Tomasza.

21.IX

Zachód słońca — 18.45.

Zachód księżyca — po wschodzie słońca.

22.IX

Wschód słońca — 6.26.

### DO KOLEGÓW ŻOŁNIERZY

Jak wiadomo, „Dziennik Żołnierza APW” może być sprzedawany jedynie w obozach i terenach zakwaterowania Wojsk Polskich i Sprzymierzonych, tudzież w instytucjach wojskowych. Natomiast nie jest dozwolona sprzedaż w cywilnych kioskach z gazetami.

Dla wygody Kolegów Żołnierzy przebywających na urlopiach, lub za przepustką w Jeruzolimie i Tel-Awivie, a także dla regularnego obsługiwania Kolegów mających w miastach tych stały przydział, zorganizowaliśmy sprzedaż „Dziennika Żołnierza APW” w następujących miejscach:

Jeruzolima:  
Komenda Placu (bufet),

Świątlica Żołnierska nowego Domu Polskiego, Kasyno Oficerskie Ośrodka Jeruzolima (St. Louis Way 29), Dom Żołnierza Polskiego,

Tel-Aviv:  
Komenda Placu (bufet).  
Polski Dom Oficerski (Citrus House — portier),  
Sklep Polskiego NAAFI (Citrus House).

### W SPRAWIE „POSZUKIWANIA”

Ogłoszenia do działu „Poszukiwania” należy kierować do Wydziału Propagandy i Oświaty A.P.W., Samodzielnego Referatu Prop. i Ośw., do Biura Pomocy Rodzinom Wojskowym i Jeńcom Wojennym lub wprost pod adresem — Tel-Aviv, Citrus House, ul. Petah Tikwa (obok stacji kolejowej) Cena za słowo 8 milsów.

EKSPEDYCJA PACZEK DO ROSJI — Szwajcarski Dom Wysyłkowy „EGO” (Tel-Aviv — ul. Hess 1. Jeruzolima — ul. Ben Jehuda 2. Haifa — ul. Herzl 32.)

22 września

## Dzień, którego Lwów nigdy nie zapomni

21 września 1943.

Dnia 18. IX. Lwów podejmuje nową akcję zaczepną, tym razem w kierunku Pirogówki, gdzie się Niemcy koncentrują i przygotowują jakieś stanowiska. Przeprowadza ją dwa baony 40 i 19 p. p. Wysyłają one z miasta popołudniu, przeszły przez stanowiska obronne i na wysokości Pohołanki rozczłonkowały się, by zapaść tam w teren. Mają czekać na znak wyruszenia. Naraz zasumiały motory samolotów. Jest ich wiele, lecą od wschodu, suną wolno na niskim pułapie, są ciężkie, czarne, jakies inne niż te, co nas codziennie zasypują bombami. „Nie strzelać”, idzie rozkaz od grupy do grupy, „to nie są Niemcy, to są bolszewicy...” W tym drugi rozkaz: „naprzód”. Natarcie ruszyło na Niemców...

W nocy gen. Langner zarządził odprawę i przedstawił ogólne położenie. Rząd i Naczelne Dowództwo przekroczyło granicę Rumunii. Bolszewicy zbliżają się do Lwowa. Trudno ustalić dokładnie, gdzie są. Jest rozkaz nie walczyć z nimi. Niedługo Lwów będzie zamknięty z wszystkich stron ściśle. Przytłoczy go ogromna przewaga. Wszelki dopływ amunicji i żywności zostanie przerywany.

Są projekty wyjścia z miasta i skierowania się na Węgry. Operacja trudna. My jesteśmy pieszo, a wróg na maszynach. Tak Niemcy, jak i Rosjanie posiadają liczną broń pancerną. Wreszcie, jeśli wyjść, to w nocy, a więc z 19-go na 20-ty, bo trzeba czasu na zorganizowanie marszu.

Dnia 19-go było już za późno. Rano miasto zostało otoczone zupełnie i wszystkie drogi odcięte dnia 20-go. Na froncie walki wszystko idzie normalnie. Lotnictwo bombarduje centrum miasta. Oddziały, które poszły do natarcia dn. 19-go w kierunku Brzuchowca, powoli spływają do Lwowa, artyleria nieprzyjaciela strzela intensywniej niż zwykle, patrole nasze idą w różnych kierunkach.

Ale na froncie wewnętrznym Lwowa zachodzą przemiany. Ludzie zdają sobie sprawę z beznadziejności położenia. Teraz, kiedy pod Lwowem złączyły się siły niemiecko-rosyjskie i zacisnęły obręcz obłężniczą, miasto nie wytrzyma długo. Zbliża się koniec tragiczny.

Nie dziś, to jutro, wejdzie ktoś do miasta, ale kto? W obecnej chwili Lwów może o tym zdecydować. Wszyscy wierzą, że ta okupacja, której widmo zawisło nad nimi, nie potrwa długo; wierzą, że coś się stanie, że zjawią się jakieś siły, przyjdzie jakaś moc, która znowu przywróci ginącą niepodległość. Polska będzie wolna i to niedługo, na pewno w ciągu kilku najbliższych miesięcy. Teraz jednak obcy zajmie miasto, ale kto — Niemcy, czy Rosjanie? Zależy to od nas.

### Rozważania

Na ten temat idą rozważania. Ludzie uzasadniają to różnie:

— Niemcy złupią miasto, a później i tak oddadzą bolszewikom.

— Niemcy rzucą na Polaków Ukraińców.

— Z Niemcami prowadzimy wojnę, więc nie możemy rozmawiać z nimi.

— Rosja jest bogatym krajem rolniczym, więc nie będzie zabierać stąd żywności, jakby to zrobili Niemcy itd. itd.

Takie się toczą rozmowy wśród ludności, która tak bardzo cierpi w obłożonym mieście, a walka idzie normalnie. Aż późnym wieczorem dnia 20-go zaszedeł wypadek nieoczekiwany. Dwa duże czołgi sowieckie nagle uderzyły na barykadę na ul. Łyczakowskiej, zaskoczyły obsadę i strzelając z dział w okna domów na prawo i lewo, poszły wzdłuż Łyczakowskiej, przeszły przed D-twem korpusu i skierowały się na ul. gen. Rozwadowskiego, przy której było D-two Obrony Miasta. Następnie zawróciły i wyszły tą samą drogą spowrotem. Wydarzenie to wywo-

łało konsternację. Okazało się, że nasze barykady nie są przeszkodą dla dużych czołgów sowieckich.

Wczesnym rankiem 21. IX. telefonują z rogatki Łyczakowskiej, że przybyli tam oficerowie sowieccy i wzywają przedstawiciela naszych sił na rozmowę. Gen. Langner polecił mi pojechać. Pojechałem. Ustaliliśmy spotkanie gen. Langnera z ich generałem na godz. 17 dn. 21. IX. O tym czasie doszło ono do skutku.

Przedstawiciele wojska sowieckiego mają miny pełne życzliwości, żeby nie powiedzieć — przyjaźni. Generał sowiecki zapewnia uroczystości wszystkim znajdującym się we Lwowie bezpieczeństwo życia, prawo własności prywatnej, swobodę ruchu oraz pozostawienie dotychczasowych władz miejskich i żąda wpuszczenia jego wojsk do miasta. Stawiamy pytanie, jak mamy rozumieć swobodę ruchu, czy będziemy mogli pójść do Rumunii i Węgier. Tak jest, odpowiada generał, a całe jego otoczenie potakuje i kiwa głowami, chcąc potwierdzić, że jest to całkiem naturalne. Tylko jedno zastrzeżenie — nie mogą dać gwarancji, że nas tam wpuszczą. Odpowiadamy, że takiej gwarancji nie wymagamy.

Gen. Langner odpowiada. — Ciężko mu to idzie. Mówi, że Lwów mógł zdecydować, kogo wpuścić w swoje mury — Niemców, czy Rosjan. Z Niemcami prowadzimy wojnę — miasto było się z nimi zwycięsko przez 10 dni. Oni, Germanie, wrogowie całej Słowiańszczyzny. Wy, — powiada — jesteście Słowianie...

Teraz przychodzi szczegóły. Wojsko wyjdzie z bronią i rzucić ją będzie w określonych punktach, proponują.

Nie, wojsko nie będzie rzucać broni — mówi gen. Langner — zostawi ją tam, gdzie stoi, a wyjdzie bez broni. Tak sprawy stanęły, że szeregowi wyjdą na zewnętrzny miasto jednymi drogami, a oficerowie

inny ulicą Łyczakowską. Za miastem każdy będzie mógł pójść w swoją stronę.

I przyszedł czarny dzień 22 września. Przeczytaliśmy rozkaz gen. Langnera, nakazujący złożenie broni i wyjście z miasta. Oficerowie wyruszą z przed Dowództwa Korpusu. Jestem w D-twie Obrony Miasta. Załatwiam liczne sprawy. Gromadzi się mnóstwo oficerów, podniecenie duże, buntuje się dusza żołnierska. Jakiś kapitan łażności krzyczy: „Jako, przyszedłem tu z Poznania, przyprowadziłem moich ludzi, wierzyli mi, a teraz składają broń?...”

Plk. Fiałkowski każe mi przemówić do zebranych. Mówię, a głos więźnie w gardle. Co mówić? Wiem jedno, że przyszło straszne nieszczęście, ale Polska się jeszcze nie skończyła, jeszcze będziemy potrzebni, jeszcze będziemy się bili i w tym jest istota rzeczy, że trzeba iść, aby się bić dalej.

### To nie koniec!

Żołnierze oszołomieni składają broń, rozpaczą wзира im z oczu i coś ich ścisną za gardło. Milczą, trzymają się, ale ten i ów nie wytrzymał, lży lecą mu ciurkiem, płacze jak dziecko skrzywdzone. Jakto po to się bił z Niemcami, by teraz?... Czyżby to był koniec? Nie, jeszcze nie jest koniec. Jeszcze... Nie wie żaden, co i jak się stanie, ale to czuje, że jeszcze będzie tę Polskę budował, że bić się za nią będzie.

Maszerują bezbronne kolumny przez miasto, w różne kierując się strony. Wielka kolumna oficerów idzie Łyczakowską. Ludzie stoją na chodnikach i patrzą przerażonymi oczyma, a gdzieś z drugiej strony miasta dochodzi trajkot CKM i wybuchy pojedynczych wystrzałów armatnich.

To Lwów protestuje przeciw najazdowi.

(K.R.)

BOGDAN ZNOWSKI

## Listy w Tobruku

M. p., 19 września.

Stanowczo człek na Lewancie szybciej się starzeje niż w Europie. Na starość sentymentalniejszy i przy lada okazji lub nawet bez niej cofamy się w przyszłość, oglądamy się wstecz. Terazniejsze nie bardzo nas obchodzi, chyba, że będzie sensacja na miarę zwycięstwa w Tunisie lub kłeski w Italii.

Otóż, kiedy myślę i przeżywam Tobruk, na którego pustynnych rozciągach kładzie się cisza obejmująca, a któreśmy skopali, wydeptali przez długie miesiące walki, zawsze mi się przypomina pewien człowiek — żołnierz. Nie jest to bohater, ba, przeciwnie, jest to żołnierz — pocztowiec, czy raczej podoficer pocztowy, przewożący codziennie, jeśli były, jeśli dopłynęły szczęśliwie do Tobruku — listy. Każdy samodzielny oddział miał swoich speców od poczty. Nie jest to służba efektowna, odkry-

wająca chwałą i sławą, przeciwnie, jest cicha, szara, bezimienna, tak jak jest nią nie doceniony, niestety (przez durniów, a tych jest przecie najwięcej), nieznan, choć wielki wysiłek kierowców, ładowaczy Służby Transportowej. Tak jak jest nią niebezpieczna, choć bezcenna służba Saperów.

Nasi pocztowi, czy nasz pocztowy podoficer, z przewiezioną torbą, przeważnie po nocnej wycie lub służbie — przebiega szybko kancelarię plutonów — zabiera listy i zawozi je do Poczty Polowej. To znaczy jedzie wozem po werstepach, wykrotach, bezdrożami. Najpiękniejszy odcinek drogi wypada, po serpyntynie nad tobruckim portem. Zwykle za dnia niemiecko — włoska artyleria waliła tam ogniem nękającym z dalekośnych dział. I zwykle o tej porze trzeba było jeździć z listami i po listy. A że czasem samolot zawraczał, a że czasem zagwizdały pociski z ckm, lub pękła w pobliżu bomba, to

trudno, jesteśmy na froncie. Ważna jest poczta, którą się wiezie i te listy... List? Czy na wojnie ważny może być list, świstek papieru?

Odpowiedź przynosi życie. Kiedy niezgrabnymi literkami zapisaną kopertę podawał brązowy, spalony słońcem żołnierz, to tylko mu oczy błyszczały i usta z lekkim wyrzucali pytanie: Panie pocztowy, czy aby dojdzie?... Listy tak giną w czasie wojny.

To była prawda. Giną ludzie, toną okręty, przepadają listy, wozy listów, ludzie są bez wieści. Czasem, kiedy ciemnymi nocami przybływały oświetlone ogniem wystrzałów armatnich i blaskami rakiet okręty, wtedy na Poczcie Polowej robiło się ciasno, rojno, zgiełkliwe.

Pocztowi wyrwali sobie nieomal każdy list z ręki... „To dla mego oddziału, ale się ucieszy”, „Panie! z lata chłop nic o domu nie wie, z lata...”

Pocztowy wracał, głaszcząc po drodze grzbiety kopert. Schodził niby bóstwo dobroczynne, rozdając bezcenne listy. Zaciekawione oczy śledzą baczenie każdy jego ruch. Wybucha radość i słowa gorczy. A dla mnie

ciągle nic... Potem naszego pocztowca, który wszędzie wlaźł ze swą cudowną torbą, nie chcą wypuścić. „Może się kolega napije łyk rumu, a może jakąś ekstra konserwkę? Zaraz podam!”

Żołnierze nasi cholernie potrafią być wdzięczni, a swoją szczodrością i szczerością gestu mogą w serdeczne zakłopotanie wprowadzić. Kochani żołnierze i dobre to były czasy, te tobruckie. Poharatano tam naszych troche, nalykał się człek piachu napił słonej wody. Warto jednak było być w tej wesołej, zawadjackiej gromadzie, co zarówno życiu jak i śmierci zęby w usmiechu szczęśliwa.

Podoficerom pocztowym, tak jak i całej zresztą, ofiar nie pracującej Poczcie Polowej, która stała się w tych trudnych dniach niejedyną radością, należało się choć kilka słów przypomnienia.

Niema dziś obłężenia Tobruku, niema tam Polaków, nikt z nas ani tam, ani stamtąd nie pisze. Dziś my ślimy o Europie, o Kraju, a przecież zawsze przychodzi chwila, kiedy się myśli o tamtych czasach, o tamtych ludziach, o białym, zrzuconym mieście i biejących krzyżach...



## 70-tonowe kolosy w akcji

# Walka czołgów u wrót Smoleńska

MOSKWA, 21.IX (Reuter). — Korespondent wojenny agencji Reuter Duncan Hooper donosi, że bitwa, która przesądziła o los Smoleńska, toczy się w odległości ok. 50 km od miasta. Oddziałom sowieckim po 4-dniowej, zaciętej walce udało się przerwać 6 niemieckich linii obronnych. Według ostatnich wiadomości, Niemcy rzucili do walki rezerwowe dywizje piechoty i kontratakują rozpaczliwie. Na Kubaniu wojska sowieckie posuwają się naprzód. Dochodzi do zaciętej walki wręcz.

Straże przednie armii gen. Rokosowskiego według doniesienia tego samego korespondenta angielskiego, znajdują się w odległości 45 mil od Kijowa. Niemcy stawiają rozpaczliwy opór.

Armia gen. Menilowskiego znajduje się w odległości 24 mil od Zaporozża nad Dnieprem.

MOSKWA, 21.IX (Reuter). — Ha-

rolid King, specjalny korespondent Reutera donosi, że pod Smoleńskiem Rosjanie wdarli się już głęboko w niemiecki system obronny. Toczy się tam zacięta walka z użyciem 70-tonowych czołgów „Tiger”.

### Z.S.R.R. NIE ROKUJE Z FINLANDIĄ

SZTOKHOLM, 21.IX (Reuter). — Madame Kołfontay, która w tych dniach mianowana została ambasadorem ZSRR w Szwecji, oświadczyła dziennikarzom, że jej awans dyplomatyczny nie jest związany z rzekomymi rokowaniami z Finlandią o oddzielny pokój.

Amb. Kołfontay oświadczyła, że pogłoski te są czystą fantazją. Pani Kołfontay pełniła dotychczas stanowisko posła przy rządzie szwedzkim.

### Front podziemny na Sardynii

ALGIER, 21.IX (Reuter). — Korespondent wojenny Cecil Sprigge donosi, że od kilku lat na Sardynii czynna była tajna organizacja patriotów włoskich, która obecnie wyszła z podziemi i przyczyniła się walcie do opuszczenia wyspy przez Niemców. Od początku wojny patrioci włoscy byli w ścisłym kontakcie ze

Sprzymierzonymi, za pośrednictwem Włochów, znajdujących się na terenie Anglii i Stanów Zjednoczonych. W ostatnich dniach doszło do otwartego buntu przeciwko najeźdźcom niemieckim. Patrioci weszli w kotnakt z garnizonom włoskim stacjonującym na wyspie. Wspólnymi siłami wyparli Niemców z lotniska, położonego na północ od Cagliari. Komunikat niemiecki twierdzi, że ewakuacja wyspy przeprowadzona została zgodnie z planem, pomimo wzburzonego morza.

## Wrześniowa koronka Warszawy

21 września. Ustaliśmy, że atakuje nas 10 dywizji piechoty oraz dwie dywizje zmotoryzowane. Ale Warszawa i Modlin wciąż się bronią. Zamknęły Niemcom dziesięć linii kolejowych, którymi mogliby przesunąć dywizje

wciągnięte głęboko w kraj polski — na front zachodni. Uniemożliwiają wcześniejsze rozpoczęcie ofensywy na froncie zachodnim, gdzie Francja wykańcza mobilizację. Zamykają wrogowi gwiazdźdzo zbiegające się szosy, zamykają drogę wodną Wisły, Narwi, Bugu. To nie jest tylko dymiące zgłiszczami miasto, to jest barykada wyrosła na drodze marszu po przez Europę.

### Z ostatniej chwili

LONDYN, 21.IX. Ofensywa wojsk sprzymierzonych w południowych Włoszech rozwija się pomyślnie na całym froncie od Salerno aż po Bari.

Lotnictwo brytyjskie bombarduje oddziały niemieckie, cofające się w stronę Neapolu.

MADRYT, 20.IX (Reuter). — Jak podaje berliński korespondent dziennika hiszpańskiego „Arriba”, w Berlinie wzrasta przekonanie, że Niemcy zamierzają cofnąć się na nową linię obrony, którą mieli przygotować wzdłuż granicy polskiej.

ANKARA, 21.IX (Reuter). — Ambasada włoska w Ankarze oświadczyła, że pozostaje wierna królowi i rządowi marszałka Badoglio.

### “THE PALESTINE NEWSBOY”

kolporter pism Armii Polskiej

#### Wyłączny sprzedawca:

Dziennika Żołnierza APW  
Orła Białego  
Gazety Polskiej  
W Drodze

#### Agent:

polskich czasopism i książek.

Centrala: Tel-Aviv, ul. Lillenblum 40  
Oddziały: Jerozolima, Haifa, Bejrut, Bagdad.

Sprzedaż we wszystkich polskich obozach.

## Widziałem na własne oczy Obóz śmierci w Oświęcimiu

### Przejmujące opowiadania naczelnego świadka

LONDYN, 21.IX (PAT). — Jeden z Polaków, zaangażowany przez niemiecką firmę „Arbeitsgemeinschaft” jako robotnik budowlany do prac w Oświęcimiu podaje w „Dzienniku Polskim” swe obserwacje z miejsca kaźni tysięcy Polaków. Polak ten pracował przez kilka miesięcy na terenach fabrycznych Oświęcimia i tylko kilka razy pracował na terenie samego obozu koncentracyjnego.

„Obóz był przygotowany na kilkadziesiąt tysięcy ludzi i dzieli się na obóz polityczny mieszczący się w samych koszarach 73 p. p. i przyległych do budowanych nowo barakach, następnie na obóz żydowski i jeńców rosyjskich. Dowództwo i ochrona obozu była w rękach SS.

Obóz polityczny składał się przeważnie z Polaków i Czechów. Skazani mieścili się po dwieście do czterystu ludzi w baraku. Do snu wszyscy rozebrani kładli się na gołą podłogę względnie ziemię, bez względu na porę roku. Jedzenie składało się z dwóch małych kromek chleba dziennie około pięciu dekagramów i trzy razy dziennie menażka zupy z rzepy na dwie osoby.

Zajęcia skazanych zaczynały się o 5-ej rano. Praca trwała od 7 do 12 i od 13 do 19 bez względu na niedzielę i pogodę.

Do kompanii karnych przydzielano przeważnie wybitniejsze jednostki z inteligencji jak inżynierów, polityków, doktorów, księży, oficerów itp. oraz tych, którzy próbowali ucieczki.

Przydzielani do tych kompanii orientowali się dokładnie, że to są ich ostatnie dni życia, ponieważ nikt ponad kilka tygodni w tak ciężkich warunkach nie wy-

trzymał. Kompanie skazańców składały się ze stu ludzi, na czele których byli podoficerowie SS do pomocy, natomiast przy pracach przydzielani byli tzw. „capo”, którzy rekrutowali się z byłych więźniów. Funkcja „capo” polegała na tym, aby skazanych dopingować do roboty, a słabych i opieszalszych w robocie dobijać. Mordowanie to polegało na uderzaniu kijem w kształcie maczugi w głowę. Zamordowanych w czasie robót składano razem i w czasie powrotu z pracy ci sami skazańcy odnosili ich do specjalnego budynku przeznaczonego do palenia ciał za pomocą elektryczności.

Jeńców rosyjskich rozstrzeliwano karabinami maszynowymi grupowo za najmniejsze przewinienie, natomiast Żydów zabijano masowo elektrycznością.

Z opowiadań tamtejszej ludności wynikało, że przez obóz w Oświęcimiu przeszło kilkadziesiąt tysięcy Żydów. Rozmawiałem osobiście z pewnym żołnierzem polskim, który był zesłany do obozu za ubliżenie Niemcowi, a potem dzięki wyjątkowej interwencji wypuszczony. Opowiadał on o specjalnej kategorii skazanych, których trzymano w specjalnych podziemiach. Wielkość celi w tych podziemiach była taka, że skazany mógł przebywać jedynie w pozycji siedzącej. Nie było okien. Skazaniec otrzymywał jedynie wodę do picia. W celach nikt dłużej nie wytrzymał jedynie . ax.g.xokg-(vwav trzymywał ponad siedem dni.

Skazaniec polityczny, przebywający na terenie obozu, musiał przejść chrzest obywatelski zwany na terenie obozu „przeszko-

ję w Berlinie przygnębienie spowodowane wynikiem bitwy o Salerno. Nie tylko, że znikła atmosfera zwycięstwa, wywołana chwilowo przechwałkami propagandy nie-

mieckiej, jakoby Amerykanie zmuszeni byli wycofać się z terytorium włoskiego — lecz komunikaty o odwrocie na całej obrzymiej linii frontu między Smoleńskiem i Morzem Azowskim sprawiły, że nastrój pogarsza się z godziny na godzinę.

## Hull i Eden odwiedzą Kreml w październiku

NOWY JORK, 21.IX (PAT). — Pertinax donosi w artykule ogłoszonym w „New York Times”e, że we wszystkich kołach miarodajnych panuje przekonanie, iż Hull, Eden, lub jego przedstawiciel i Molotow spotkają się w październiku w Moskwie. Jak dotąd, zakres obowiązków i kompetencji Komitetu Śródziemnomorskiego nie zostały dostatecznie określone.

Bez względu na formę, jaką przybierze komitet ten, spełniać on będzie rolę, jaka przypadła w okresie Traktatu Wersalskiego Konferencji Ambasadorów w Pa-

ryżu. Ogólne zarysy aparatu, który będzie użyty do powojennej organizacji świata, są gotowe i dla Rosji wyznaczono odpowiednie miejsce.

„Duńczycy pogodzą się z nowym porządkiem europejskim dopiero wówczas, gdy zrozumieją, że po tej wojnie Anglia nie będzie wchodziła w skład Europy. W tej chwili chodzi już tylko o to, kto Niemcy czy Rosja, wygra tę wojnę.”

### Nowy inspektor lotnictwa

LONDYN, 21.IX (PAT). — Naczelny Wódz Generał Sosnkowski mianował inspektorem lotnictwa płk. dypl. Mateusza Iżyckiego z dniem 14 września br.

### Oświadczenie

WYŁĄCZNIE DLA WOJSKOWYCH

Pismo to ma charakter wojskowy i może być sprzedawane tylko wśród Wojsk Polskich i Sprzymierzonych, a treść jego nie powinna być podawana do wiadomości innym osobom.

NOT TO BE PUBLISHED

This paper is a military document and it must not be sold nor must its contents be communicated to any person who is not a member of the Polish Forces or other Allied Forces.

## Szkic sytuacji wojennej

W chwili obecnej inicjatywa znajduje się wyłącznie w rękach wojsk Sprzymierzonych, do czego nawet sami Niemcy, acz niechętnie, przyznają się w swoich komentarzach wojennych.

V-ta armia amerykańska jeszcze nie rozpoczęła generalnego natarcia, niemniej nieustannie naciera na cofające się oddziały tak zwanej dawnej sycylijskiej armii gen. Kesselringa.

Tymczasem bez przerwy dniem i nocą lądują w rejonie na południe od Salerno posiłki w ludziach i materiale wojennym.

Całkowita przeawga lotnicza Sprzymierzonych nad niebem włoskim zabezpiecza te transporty przed atakami Luftwaffe. Lotnictwo niemieckie poniosło przy ostatnich walkach o Salerno bardzo ciężkie straty i nie jest w stanie podjąć walki z lotnictwem Aliantów. Kesselring nie otrzymał posiłków lotniczych, natomiast do Włoch przybył Goering, który ma zadanie zreorganizować niedobitki Luftwaffe w Italii.

Na froncie VIII armii niemieckiej oddziały cofają się w kierunku swej bazy i Neapolu. Front V-ej armii coraz bardziej zespala się z frontem VIII-ej armii.

Niemcy przyznają się do „planowej ewakuacji” Sardynii, przy czym niezwykle ostro atakują w swoim komentarzu oddziały włoskie, które na tej wyspie „zdradziecko” napadły na cofających się Niemców. Ta postawa Włochów jasno pokazuje całemu światu, jak naród i armia włoska zareagowała na odezwę Mussoliniego wzywającą do współdziałania z Niemcami.

### FRONT WSCHODNI

Ofensywa sowiecka obejmuje coraz nowe odcinki frontu — od rejonu na północ od Smoleńska aż po Azowskie morze.

Ataki sowieckie wzmagają się na sile po otrzymaniu nowych posiłków zwłaszcza w kierunku Kijowa i Smoleńska.

17-ta armia niemiecka gen. Hutha znajduje się po zajęciu Noworosyjska w b. ciężkiej sytuacji. O ile nie uda jej się ewakuować przez cieśninę Kerckeńską, może ją spotkać los VI armii marsz. Paulusa pod Stalingradem. Niemcy nie mogą wzmocnić w chwili obecnej frontu wschodniego, ponieważ odwodowe dywizje pancerne na żądanie dowództwa niemieckiego we Włoszech wysłane zostały na front włoski.

(W. K.)